

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roznie . . . . . 6.
Półrocznie . . . . . 3.
Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . . 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Roznie . . . . . 8.
Półrocznie . . . . . 4.
Kwartalnie . . . . . 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedynczo numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełen lub za jego miejsce 5 kop., z ustępstwem w razie ogłoszeń powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od najniższej przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Dyzyderyusz Biskupa M.
Jutro: Jonny, Afry i Zuzanny MŁ.
Wschód słońca o godz. 4 m. 6. Zachód o godz. 7 m. 53
Długość dnia godz. 16 m. 53. Przybyło dnia godz. 8 m. 15

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PAŃSZ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frontlera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadawane bez zastrzeżeń — nie będą zwracane.

TARYFY KOLEJOWE.

W marcu 1887 r. komisya przedstawiła radzie do spraw kolejowych projekt uregulowania taryf przywozowych, który zawierał w sobie głównie co następuje: 1) taryfy przywozowe na wszystkich drogach żelaznych powinny być podwyższone, a za podstawową, normalną taryfę przyjąć należy taryfę drogi niemieckiej; 2) istniejąca równomierność opłat przywozowych od rozmaitych punktów do Moskwy powinna być zniesiona, gdyż uszczupla ona ogólny dochód z sieci dróg żelaznych ruskich, zwracając towary zagraniczne, idące do wnętrza Rosyi, na drogi dłuższe, zamiast na krótkie. Żeby jednak nie oddziałał zbyt gwałtownie na wyrobione już przy istniejących taryfach stosunki handlowe, komisya zaprojektowała ustanowienie opłat przywozowych od rozmaitych punktów pogranicznych do Moskwy nie w stosunku proporcjonalnym do odległości, lecz w ten sposób, żeby do opłaty normalnej z Petersburga do Moskwy (604 wiorsty) doliczało się 6% tejże opłaty za każde następie 100 wiorst; tak więc np. opłata z Rewla do Moskwy (858 wiorst) wynosiłaby 1 1/2 opłaty z Petersburga do Moskwy, a opłata z Odasy do Moskwy (1,555 wiorst) — 1 1/2 tejże opłaty. Projekt powyższy był przyjęty przez radę do spraw kolejowych w formie nieco zmienionej (6% zamieniono na 3%), a następnie rozestany zarządem zainteresowanych dróg żelaznych, komitetem giełdowym i towarzystwem wiejsko-gospodarczym. Usiłowania rządu, w celu zaprowadzenia niejakego ład i ustalenia stosunków w zakresie taryf kolejowych, zyskały ogólne uznanie, lecz sam projekt uregulowania taryf przywozowych wywołał mnóstwo protestów, szczególnie ze strony zarządów dróg żelaznych łączących Moskwę z odległymi punktami pogranicznymi i kupiectwa portów dalekich (głównie odeskiego), gdyż przy obowiązujących przedtem jednako-

wych opłatach przywozowych, rozwinął się przywóz towarów przez dalekie punkty pograniczne i porty, na niekorzyść bardziej zbliżonych do środka Rosyi. Zarzucano, że taryfa drogi niemieckiej jest nie stosowną i przestarzałą, że nie można jej brać za podstawę, że niewłaściwym byłoby doliczanie 6% lub 3% dla wszystkich punktów pogranicznych, znajdujących się w bardzo odmiennych warunkach handlowych, obawiano się odwetu ze strony niemieckich dróg żelaznych na ruskich towarach wywozowych, podwyższenia frachtów morskich i silnego zaburzenia działalności kolejowej w stosunkach handlowych. Z rady do spraw kolejowych projekt uregulowania taryf przywozowych, dla dalszego opracowania, przeszedł pod obrady ogólnego zjazdu taryfowego przedstawicieli ruskich dróg żelaznych, a stamtąd, bynajmniej niezadecydowany jeszcze, jak wszystkie kwestye taryfowe, zwrócony był do nowo utworzonego w roku 1889 departamentu kolejowego. Obecnie są już przygotowane wszystkie dane do zadawalniającego rozstrzygnięcia tej kwestyi: pierwotna, rzeczywiście przestarzała, taryfa drogi niemieckiej zastąpiono nową, niedawno opracowaną; dzięki pracom departamentu kolejowego około taryf wywozowych dla zboża, zbadano i wyjaśnione stosunki handlowe w rozmaitych portach raskich etc. Dla opracowania taryf przywozowych przy departamencie kolejowym utworzono komisję specjalną pod przewodnictwem wicedyrektora departamentu H. Jagubowa z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych dróg żelaznych. Główną zasadą, na której opierają się prace komisyi, jest bezwarunkowa i faktyczna równość taryf dla towarów ruskich i zagranicznych; popieranie pewnej gałęzi przemysłu krajowego, przez nakładanie opłat na zagraniczne towary tegoż przemysłu, ma być pozostawione w zupełności polityce celnej i odkać towar zagraniczny opłacić cło, ma on korzystać w kraju z tych samych praw, które przysługują towarom

krajowym. Ponieważ przy nowem rozstrzygnięciu kwestyi taryf przywozowych, uwzględniane będą, o ile możności, wszystkie istniejące warunki handlu międzynarodowego, przeto zastosowanie takiej jednostajnej skali opłat przywozowych, jaką projektowało dawniej ministerium komunikacyi, t. j. doliczenia za każde 100 wiorst ponad odległość z Petersburga do Moskwy 6% normalnej opłaty na drodze niemieckiej, okazało się niemożliwym; warunki handlowe punktów pogranicznych północnych, południowych i zachodnich, są tak różne, że trzeba będzie prawdopodobnie dla każdego z nich ustanowić inną skalę. W przywozie do Rosyi towarów wschodnich Odesa ma uzyskać pewną przewagę dla ułatwienia konkurencyi z portami zagranicznymi. Obecnie taryfy komunikacyi bezpośrednio z zagranicą punktami handlowymi są bardzo różne; przy opracowaniu nowych taryf trzeba będzie przystosować praktykowane taryfy do obowiązujących teraz, przewidzieć następstwa, mogące wyniknąć z projektowanych zmian i gdzie potrzeba, porobić wyjątki. Pomimo takiego powikłania sprawy, ukończenie rewizyi taryf spodziewane jest przed końcem roku bieżącego. Rozstrzygnięta obecnie kwestya uregulowania taryf przywozowych ma jedną jeszcze stronę charakterystyczną. Celem ochrony przemysłu od monopolu kolejowego, przy zakładaniu towarzystw kolejowych rząd wymagał, za przykładem państw zagranicznych, żeby w koncesyjach były określone maksymalne taryfy, powyżej których drogami nie byłoby wolno pobierać opłat. Tymczasem praktyka kolejowa wykazała niebezpieczeństwo w wprost przeciwną stronę: nie w nadmierne wygórowanych, lecz w zbyt niskich taryfach i stosownie do tego na przyszłość wypadnie rządowi zastrzeżać — nie maksymalne, lecz minimalne normy.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cta.
„Swiet” pisze: „Wobec mającej nastąpić ogólnej rewizyi taryf celnych, zachodzi nagle konieczność z jednej strony uwolnienia ruskich towarów bawlnianych od opłat celnych, ponieważ one tamują wywóz z Rosyi wytworów najwięcej rozwiniętego w tym kraju przemysłu bawlnianego, z drugiej, okazuje się oczywiście korzyść zmniejszenia opłat celnych od surowych wytworów, pochodzących z zagranicy, a zwłaszcza chemicznych, wchodzących w skład towarów tkackich i używanych w Rosyi wogóle do wyrobów fabrycznych.
Drogi wodne.
Stan wody na Wiśle jest obecnie bardzo niski, skutkiem czego komunikacya parostatkowa pomiędzy Warszawą a Płockiem bardzo jest utrudniona.
Drogi żelazne.
Obywatel ziemski guberni mińskiej, Gryf-Jaksa-Bykowski, zwrócił się do ministerium komunikacyi z projektem linii kolejowej dla najkrótszego połączenia Kijowa z Libawą i Petersburgiem, która mogłaby skrócić obecną drogę pomiędzy temi punktami o 218 wiorst. Na początek projektowane jest połączenie drogą dojazdową przystani Bagrymowice na rzece Prypeci ze stacją „Talka” drogi żelaznej libawsko-romońskiej; następnie zaś przedłużenie tej drogi na południe do Kijowa.
„Kuryer codzienny” dowiadywa się, że kupiectwo warszawskie czyni starania w departamencie kolejowym o przywrócenie bezpośredniej komunikacyi z zagranicą dla niektórych towarów.
Kolej warszawsko-terespolska ustanowiła nową taryfę za przewóz koni wysłigowych i rozpiłdowych pojedynczo lub pełnymi wagonami w komunikacyi miejscowej na liniach warszawsko-terespolskiej, brzesko-chełmskiej i siedlecko-malkińskiej. Konie winny być zaopatrzone w świadectwa stadny rządowej.

RENÉ BAZIN.

RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 113).
— Dalekim od tego.
— Nie tak bardzo, jak ci się zdaje. Trochę odwagi, a zwyciężysz gniew i żal, potrafisz zwyciężyć szczęścia, chociaż nie od ciebie ono będzie miało przyjść, tej, co cię zapoznana.
— Nigdy, nigdy! Ty mnie nie znasz.
— Dojdiesz do tego, że będziesz mógł przy spotkaniu z nią pomyśleć: „kochalem cię; wiem, żeś dla ciebie nieczem i nieczem nigdy być nie przestasz, uszczęśliwił mnie jednak twoje szczęście.”
I dorzuciła dziwnie łagodnie:
— Wierz mi, to jest możliwe.
Piotr z podziwem spoglądał na robotnicę.
— Amelio — odparł — nie jestem doskonałością, jak ty; wiem, żeś stały i gwałtowny... Dziękuję ci jednak, przyniosłaś mi ulgę.
— Mówiliśmy o niej — dorzuciła z dziwnie smutnym uśmiechem.
— Być może. Przyjdę jeszcze kiedy do ciebie.
— Za dwa tygodnie?
— Nie bądź złośniwa. Gdzie ja będę za dwa tygodnie? — sam tego nie wiem i myślałem o tem nie chcę. Przyjdę jutro.
— Ależ jutro wesele twej siostry.
— Otóż właśnie. Domyślał się, że będzie chciał uciesić od weselnego gwaru, że zaś ciebie wśród gości nie będzie, przyjdę tu po kolacyi. Pozwolisz?...
— Kiedy oni będą tam tańczyli... Szczęśliwa Marya!...
Urwała, lzy rzuciły się jej z oczu.

XXII.

Co za hućne było wesele starszej córki fermiera z Geniwiery! Co za obiad, co za kolacya! A jak pito, a jak tańczono!
Nie okropniejszego dla człowieka, jak uczyć w chwilach wielkiego cierpienia. Piotr Noellet od samego rana musiał walczyć ze smutkiem grobowym, który wzmagając się, zabijał wszelką radość, wszelką siłę, wszelką nadzieję, niszczył, wśród straszego rozdrażnienia, nawet spokój, płynący z zapomnienia przeszłości. Wesołość tych dzielnych prostaczków była mu niawistną, ranili go wybuchy ich śmiechu. Siedząc przy drzwiach za ogromnym stołem, zastawionym w stodole, wyglądał jak obcy na weselu siostry. A nawet widok państwa młodych spokojnie — szczęśliwych, rozmawiających z sobą półszepem w drugiego końca stołu, drażnił go i wypędzał z tego tłumu i gwaru.
Pod koniec kolacyi Antonina z inną jakąś dziewczyną podeszły do panny młodej, a włączyły się za ręce i spojrzawszy wzajem po sobie, aby zacząć jednocześnie, zaczęły niewyrobionemi głosami, przeciągając zakończenia, piosenkę, którą prababki ich sto lat temu śpiewały:
Słowiczek z boru,
Dziś słowiczek,
Ptaszki miłości,
Dzień i noc śpiewa.
I mówi swą piosnkę,
Cudną swoją mową:
Idźcie za mą, dziewczęta,
Malczystwo — to słodycz.
Wówczas żona Ludwika Fanepira, wruszona, według zwyczaju, ukryła twarz w chusteczce batystowej, a wszyscy goście wstali i wstąpiłi na ławy, żeby zobaczyć, jak panna młoda płacze. Korzystając z te-

go tumultu, Piotr się wymknął i znalazł się nagle wśród cudnej błękitnej nocy.
Doszł do krańca gumna i spojrział w dal; jaki spokój panował w śpiącej w blaskach księżycowych dolinie! Na trzydzieści kroków od stodoly nędzny szmer ludzkiej radości zdawał się gnać w olbrzymim milczeniu nocy. Szedł dalej obok krzaków, pochylających obciążone rosą liście, pijąc zapach łak nadzrzecznych. Podniósł wzrok od cichej ziemi ku niebu gwiaździstemu; utłumione jego trzy gwiazdy Orion na najjaśniejszy świeciły, ale blask ich, niegdyś pełen marzeń, dziś wyrażał jak gdyby litosć niezmierną.
Piotr przypomniał sobie wreszcie daną Amelii obietnicę i powoli skierował się ku jej chatce.
Doszłszy do miejsca, skąd widać było Landehus, nie zdołał, jak zwykle, zapamiętać nad sobą i posłał wzrok w tę stronę. Ujrzał tak jasno, wyraźnie, przy srebrnym, błękitnym blasku księżycy, błyszczący płasek drożyny ogrodu, przedzielną kłombę, których kwiaty, zdawało się, mogą niemal rozpoznać. Wtem, w najbardziej oddalonej od zanka alei, okalającej łąkę, dostrzegł dwa cienie, które były tak bliskie, że chwilami zlewały się w jeden. Tak, to byli oni: Julian Ponthual i Magdalena!
Tego właśnie wieczoru wrócili z podróży posłubnej do Włoch i wyszli na spacer, rozjeżdżając się... w nowem szczęściu, wśród miłych miejsc.
Jak szalony, Piotr przeszedł rów i rzucił się, biegnąc z całej siły ku grupie kasztanów, która o kilkadziesiąt kroków od niego przecinała owa aleja. Co go pedziło tam, nie wiedział. Ukazała się... a więc błętku ku niej. Chciał ją ujrzeć, ujrzeć raz jeszcze, chociażby wspartą na ramieniu innego, chociażby miał potem umrzeć z bólu.
(Dok. nastąpi).

Wypracowany w zarządzie kolei nadwisańskiej i przesłany do rady zarządzającej projekt otworzenia specjalnej agencji kolejowej handlowo-ekspedycyjnej będzie ostatocześnie roztrząsany i zdecydowany na zbliżającym się ogólnym zgromadzeniu akcyonaryusz tejże kolei.

Wskutek zamierzonego uruchomienia od dnia 1 czerwca r. b. dwóch pociągów spacerowych nr. 43 i 34 pomiędzy Warszawą a Skierniewicami, zajdzie potrzeba powiększenia składu osobistego służby ekspedycyjnej, dotychczasowa bowiem ilość urzędników, przeznaczonych do obsługi kas pasażerskich, okazuje się niedostateczną.

Na kolei wiedeńskiej w tych dniach wprowadzono w życie nową instrukcję o ładowaniu towarów na odkryte wagony, wypracowaną przez XXXI zjazd przedstawicieli dróg żelaznych, a zatwierdzoną przez ministerium komunikacji w dniu 20 lutego r. b.

Nowosti donoszą, że z wiosną roku przyszłego rozpocznie się budowa drogi żelaznej kazansko-muromskiej.

**Handel.**  
Na odbytym we wtorek zebraniu cukrowników w Warszawie, reprezentanci przemysłu cukrowniczego tutejszego w syndykacie kijowskim zakomunikowali zabranym właścicielom i administratorom fabryk cukru postanowienie syndykatu, odraczające zwrot fabrykom wywiezionych ponad normę z kampanii roku 1888/1889 ilości cukru w wysokości 6%, produkcji. Zwrot ten nastąpi wtedy, gdy dane o ilościach cukru, znajdujących się na rynkach wewnętrznych, wykazą, iż takowe nie przechodzą potrzeb spóżywców. Również przyjęto do wiadomości postanowienie ministra skarbu co do podniesienia akcyzy od rafinady w każdej postaci o kop. 40 na pudzie. Zwyżka ta będzie wprowadzoną w wykonanie dopiero od dnia 13-go września 1892 roku.

Dzienniki petersburskie donoszą, że z inicjatywy południowo-ruskiego towarzystwa rolniczego poruszono kwestyę ułatwień w wywozie owiec za granicę. Odpowiedni projekt złożono ministerium dóbr państwa.

Świat radzi fabrykantom olejów, wysyłającym makuchy swego wyrobu na sprzedaż za granicę, aby te makuchy zawierały 95% czystego ziarna i były miękkie, t. j. zawierały sporą ilość oleju. W takim tylko razie towar ten będzie mógł skutecznie konkurować za granicą z towarem angielskim i amerykańskim.

Gazeta lubelska pisze: Obydwa składy drzewa, urządzone tuż przy szosie Iwanogrodzkiej w pobliżu Nowej-Aleksandry, zapelnione są w roku bieżącym rozmaitego gatunku budulem. Skutkiem znacznego popytu ze strony kupców niemieckich, kilka tratw z budulem sosnowym i planksonami dębowym, odpłynęło już w zeszłym tygodniu do Gdańska. Zwózką drzewa zatrudnieni są przeważnie włościanie ze wsi Wólka-Profecka, Wies-Golebska, Bałtów, Włostowice, Bochotnica, Rudy i inne. Placę za stopę kubiczną obniżono w roku bieżącym o 1/2 część zarobku zeszłorocznego. Lasy tak w powiecie

nowoaleksandryjskim, jak i w sąsiednich, trzebione są z niesłychanym pośpiechem. Wogóle trzebież lasów odbywać się musi na ogromną skalę we wszystkich prowincjach państwa, kiedy ministerium dóbr państwa wydawać corocznie nagrody po 5000 rs. właścicielom racjonalnie prowadzącym gospodarstwa lasne.

**Telegrafy.**  
Czasowo otworzono w Warszawie nową stację telegraficzną — obóz powązkowski.

**Przemysł.**  
U jednego z optyków warszawskich znajduje się na składzie aparat p. Szklara, mogący zabezpieczyć zdrowie robotników, pracujących w kopalniach i fabrykach przetworów chemicznych, od pyłów szkodliwych i gazów. Jest to rodzaj metalicznego respiratora mieszczącego w sobie zbiornik pewnego płynu, przez który oczyszcza się powietrze, przechodząc do płuc. W tych dniach p. Szklarz uzyskał w Petersburgu przywilej dla swego przyrządu, który, jak donosi „Kuryer warszawski”, znalazł już w Warszawie, z polecenia inspektorów fabrycznych zastosowanie we wszystkich fabrykach zapalek i w niektórych tytoniu.

**Wystawy.**  
„Prawie wiastnik” donosi, że oddział symieropolski cesarskiego ruskiego towarzystwa ogrodniczego postanowił urządzać w roku bieżącym peryodyczne wystawy, dotyczące wszystkich gałęzi ogrodnictwa. Wystawy będą urządzone w porach dojrzewania różnych gatunków owoców. Pierwsza wystwa odbędzie się w czerwcu, w porze dojrzewania czerechu.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

J. E. gubernator piotrkowski we wtorek zwiedził gminę Radogoszcz i miasto Zgierz, powrócił do Łodzi i tu odbywał dalszy przegląd urzędów i biur pod jego władzą pozostających. W środę opuścił nasze miasto, podążając do Pabianic, a następnie mając zwiedzić powiaty: łaski i rawski.

Wiadomości osobiste. Bawi w mieście naszym prokurator piotrkowski sądu okręgowego, p. Orłow.

Wczoraj, z powodu święta starego stylu, tutejsze biura rządowe nie były czynne.

Koncert. Znany i słynny nie tylko u nas, lecz i za granicą, ruski chór narodowy pod dyrykcją pana Dymitra d'Argeniew Stawiańskiego, odwiedził nasze miasto i wystąpił we środę z koncertem, który zapewnił salę Vogla ciekawymi słuchaczami. Chór pana S. składa około 50 osób płci obojga, alty zaś wzmocnione głosami chłopców od lat 9 do 12. Pokazy ten zastęp, wyrobiony i doprowadzony do doskonałości, tak pod względem czystości intonacji, jak zgody i znakomitego cieniowania, wywiera wrażenie nawet na słuchaczach mniej wykształconych muzycznie. Zadziwiająco pięknie, pełno i majestatycznie brzmią drugie basy, sięgające bajecznie niskich nut. Na środkowym koncercie spotykaliśmy się ciągle z kontra C i B,

jak gdyby było to rzecz zwyczajną, jakie jednak opisać wrażenie, jakie sprawiło nam piękne, czyste i śmiałe zaatakowanie kontra G. Wyznajemy, że w głosach ludzkich spotkałmy się z niem pierwszy raz w życiu. Tenory i pierwsze basy nie ustępują swym kolegom. Sopran wydały nam się cokolwiek zastabe, a wciśnięte alty za silne, co wynika ze wzmocnienia ich głosami chłopców. Jeden taki głos wystarcza, jak wiadomo, za cztery głosy kobiece. Śpiew pana S. znany jest naszym czytelnikom z poprzedniego koncertu w naszym mieście, zaznaczamy więc, że głos jego ucie nie stracił ani na dźwięku, ani na metalu. W koncercie wzięła udział p. Nadzieja Sławiańska, obdarzona od natury pięknym, silnym i wysokim głosem sopranowym, którym władła ujętnie. Nagrodzona głosami oklaskami, była zmuszoną zaśpiewać jeszcze piosenkę nad program. Wogóle wykonanie każdego numeru koncertu dowodziło, że pochlebne zdanie krytyki zagranicznej wcale nie jest przesadzone.

**(-) Kolej obwodowa w Łodzi.** Jak donosiliśmy w Nr 67 „Dziennika” w sprawie budowy kolei obwodowej w naszym mieście, ministerium komunikacji wyznaczyło do dnia 13-go kwietnia r. b. ostateczny termin dla przedstawienia projektów i ofert, ubiegającym się o koncesję, t. j. zarządowi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej i inżynierowi Wejsblatowi. Obie oferty w oznaczonym czasie były przedstawione departamentowi dróg żelaznych. Zarząd drogi łódzkiej proponuje wybudowanie tylko pewnej części kolei obwodowej z przeniesieniem stacji towarowej w inne miejsce, przyczem żąda prawa wywłaszczenia gruntów pod koleje i gwarancji kapitału potrzebego dla budowy. Wybudowanie kolei obwodowej wokół całego miasta zarząd uważa za przedwczesne. Oferta inżyniera Wejsblata, którą w głównych zarysach podaliśmy w Nr 82 „Dziennika”, wskazuje iż ma on zamiar wybudować koleje wokół całego miasta, nie żądając gwarancji kapitału, a tylko prawa wywłaszczenia gruntów, przewidując, iż umowy z właścicielami nie dojdą do skutku. Departament dróg żelaznych odesłał obiedwie oferty p. gubernatorowi piotrkowskiemu, który wraz ze specjalną komisją ma zaopiniować, czy rzeczywiście projekt budowy kolei wokół całego miasta jest przedwczesny i w jakiej mierze każdy z projektów zastępuje na poparcie rzędu.

Do fabryki p. Abła przy szosie Miłska, której budowę ukończono w roku bieżącym, sprowadzono już maszyny. Fabryka ta (przedzalnia) ma być puszczoną w ruch z dnem 1 lipca r. b.

Zakład kotlarski. Przy ulicy Zarzewskiej, wkrótce będzie otwarty nowy zakład kotlarski przez p. H. K., kotlarza z Kalisza.

Łodzianin w Ameryce. W roku 1880 wyjechał z Łodzi do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej mieszkaniec tutejszy, Jan Gontarski, slusarz z powołania. Osiedliwszy się w Nowym-Yorku, otworzył warsztat, dobrawszy do pomocy dwu przebywających tam oddawna ziom-

ków. Los im sprzyjał i wkrótce upólnie powiększył zakład, zatrudniając 12 robotników. Po dwóch latach zamienił rzeczniczą pracownię na fabrykę parową, która w pierwszym roku istnienia miała obrotu przeszło 30,000 dolarów. W latach następnich produkcja stopniowo powiększała się i właściciele słusarni szybko doszli do majątku. Przed brzmia laty spółnicy rozeszli się. Dwaj: Józef Pecherzewski z W. księstwa Poznańskiego i Wojciech Karwatek z okolic Płocka powrócili podobno do kraju, pozostawiając Gontarskiego, który zwinawszy fabrykę, postanowił na łona polu powiększyć fortunę. W tym celu wyjechał do Australii, lecz tam niepowodnie zmusiło go do skierowania się w inną stronę, zamieszkał więc w Rio-Janeiro w Brazylii, gdzie kupiwszy posiadłość, osiadł się z bogatą kreolką, wdową po jakimś kupcu. Ta okoliczność dała mu sposobność do urzędywistnienia swych ambitnych zamiarów, t. j. dojścia do posiadania milionów. Połączony majątek jego z wnioskiem żony, uczynił na nasze pieniądze około półtora miliona rubli. Przez cały czas swej kariery w Ameryce G. żadnego zaku o sobie krewnym tu zamieszkałym nie dawał. Dopiero w grudniu roku zeszłego przysyławszy pieniądze na podróż małżonk swej, zamieszkałej na Wólce, wezwał ją do siebie. Wyjechała ona do Brazylii wraz z dwiema córkami, z których jedna drodze umarła na okręcie. Przybywszy do syna, starszka nie mogąc widocznie znieść tej zmiany klimatu, zachorowała i przypłaciła życiem krótki pobyt w Ameryce. G. zawiadomił o tem brata starszego, stolarza w Łodzi, wzywając go jednocześnie na oja chrzestnego nowonarodzonego dziecka. Brat G., Antoni, w zeszłym tygodniu zabrawszy rodzinę, podążył w podróż za Ocean i zamierza powrócić do kraju nie przedź, póki nie namówi do powrotu brata-milionera.

Z sądu. W dniu 20 b. m. sędzia pokoju i rewiru miasta Łodzi osądził cztery sprawy, w których oskarżycielem była policja i wydał wyroki skazujące: Hermanna Sznera, szynkarza przy ulicy Południowej w domu pod Nr 451, za sprzedaż trunków o godzinie 11 w nocy, na rs. 10 a Szaję Rabinsteina, szynkarza przy ulicy Staro-Brzezińskiej w domu pod Nr 171, za to samo, na rs. 40 kary; Ferdynanda Schulza, szynkarza przy ulicy Średniej, za niezamknięcie szynki w niedzielę o godzinie 11, to jest podczas nabożeństwa w kościołach, na 25 rubli; wreszcie Daniela Szeffera właściciela domu przy ulicy Aleksandryjskiej pod Nr 190, za nieustąpienie nieczystości z chodnika i rynsztoka przed swoim domem, pomimo kilkakrotnego upomnienia przez policję, na 30 rs. kary.

Kwartalny wykaz rządu chorych w szpitalu towarzystwa akcyjnego zakładów bawelnianych Karola Scheiblera za I-szy kwartał 1890 roku: W kwartale I było w szpitalu chorych 64 (mężczyzn 27, kobiet 37), a mianowicie: 21 osób (m. 8 kob. 13) pozostało z 1889 roku, reszta zaś przybyła w ciągu kwartału. Opuszcilo szpital w tymże czasie osób 44 (m. 19 k. 25); z tych 21 (m. 11 kob. 10) po odzyskaniu zdrowia, 19

Trzeba im było zaproponować poprawienie tej reki — dodała.

Jak jesteś naiwny, Klaro. Ale gdybym im na to pozwoliła, mogłyby się przechwalać, że obraz malował sami i cały świat dowiedziałby się wkrótce, że księżna Cecylia d'Armanche nie umie trzymać w ręku ołówek, ani pędzla, że wszystkie wystawiane przez nią akwarelle i wachlary, nie są jej dziełem, ale tych przekleństw niedołęgow, których posiadzanoby, iż są moimi kochankami.

I znów wybuchnęła śmiechem.  
Taki to był kobiet! droga Klaro. Jesteśmy nędznymi stworzeniami. Czemuż się nie urodziłam stworzycielką! Miałabym w ręku geniusz i sławę. Włóczyłby mi się u nog, żebrząc rady, uznania, a ja mówiłabym wszystkim: — „Wydajcie mi się miernościami! Jedzcie okrucy spadające z mego stołu; to dostateczne dla was pożywienie.” A tymczasem, będąc tylko kobietą, nie mogę się doczekać uznania i choćbym tak znała sztukę, jak Coregio lub Velasquez, ręka mojej „Mrówki” nigdy dość foremną nie będzie. O, wzbraniajcie! jakąż boleśnie sprawiliście mi wrodzonym sądam! A ty ten właśnie moment wybrałaś, droga Klaro, żeby mi oświadczyć, iż chcesz mnie opuścić. Jeżeli ty masz zamiar, to ja bez nich nie jestem; przysięgam na świat po to, aby się pocieszać wzajemnie... Nie, łaskawa pani, ty odejść nie możesz. Przysięgam przecież, że cię pogodzę z twym mężem. Czekałam tylko na chwilę skruchy u przesznika, a znając dobrze ludzi, potrafię zapanować nad panem de Louvaigne. Zostaniesz więc u mnie, Klaro; pokazałam ci niedawno, jak silnie trzymam umiem. Podatę ci skrzydełka, mój piękny aniele.

Wiktór Cherbuliez.

**ZAKŁAD.**

Przekład Heleny Przystojekiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 113).

Na twarz księżny padal cienie niepozwalający dostrzedz, że miała silnie podrażnione nerwy, pobladła czoło, sine usta i coś podobnego do pustyni w oczach. Klara przyklepiła u nog tej zdetrionizowanej królowy i oparłszy głowę na jej kolanach, opowiedziała całą wczorajszą przygodę. Obecność księżna zajętego pasyansiem, nie jej w tem nie przeszkadzała; nie brano go nigdy w rachunek, mówiąc przy nim wszystko, jakby go nie było.

Księżna słuchając opowiadania, ożywiła się trochę, czoło jej przybrało barwy życia i z ocz znikła pustynia.

Szalona jesteś, Klaro, niepokojąc się o takie dzieciństwa. Ci panowie ani myśla podrażniać sobie gardła dla tych pięknych oczu. Pan Marivet żartował tylko z ciebie i opowiedział mi wszystko. Pan de Louvaigne nie jest wcale zazdrosnym. Odezwał wolność i o nie więcej się nie troszczy; a oddawszy ci twoją, pozwala korzystać z niej, ile zechcesz. Wszystko odbyło się między nimi spokojnie; dał do zrozumienia panu Marivet, że pozwala mu na wszystko, bo dobro opuszczone może być własnością ogólną. Przecież rolnik, który przestał uprawiać grunt, należący do niego, dozwala sąsiadom pasad na nim owce i bydło.

Czyż krabia mógł mówić coś podobnego! — zawołała, prostując się Klara. — Jest może lekkomyślnym, ale nie cynikiem!

Wszystko jest możliwem — odrzekła sentencyonalnie księżna, a żyjąc dłużej, nie dziwnym się niczem. Uspokój się, twój mąż nie przysłał sekundantów panu Marivet.

Mówiła głosem miodowym, ale najpięszczożliwsze wyrazy zadają w takich razach najboleśniejsze rany.

Jakże byłam nierozważna! — zawołała Klara, ścisnąc oburącz głowę. — On miałby się narażać dla mnie! Gdzież miałam rozum, mój Boże!

Chciała biedna uspokojenia i uspokojono ją zbytecznie. A smutek, jakiego doświadczała z tego powodu, był tak gorzkim, że żalowała swych obaw, żalów, niepokojów.

Księżna mówiła dalej:  
— Pan Marivet zaczyna postępować z tobą w sposób, który niebardzo mi się podoba. Nie pozwalał męczyć, ani oszukiwać mego białego baranka. Chęć, aby go szanowano; welna jego jest tak miękka, jedwabista i miła w dotknięciu — dodała, patrząc Klarze złowrogo w oczy. — Ten młody człowiek potrzebuje surowego naponnienia; muszę go wyjąć z porządku.

Już robiłaś to podobno, księżno, ale jest niepoprawnym.

Musi się jednak poprawić, bo inaczej pognewam się na niego i poproszę, aby przestał tu bywać przez czas jakiś.

Moja dobra Cecyljo, nie skazuj pana Marivet na wygnanie, które gorszem dlań będzie od śmierci. To ja się stąd usunąć powinnam.

Co mówisz, Klaro? czyż spadam z obłoków? Chcesz mnie opuścić, a gdzież się udasz narazie?

Do pani Chateldon, która ofiaruje mi gościnność.

A jakież to pani Chateldon ma prawa do mojej Klary?

Była zawsze dobrą ciotką dla mnie, a choć nie może być żadnego porównania

między uczuciami, jakie mam dla niej, a dla ciebie, księżno, sądzę, że dobrze zrobisz, spełniając jej życzenie. W mojem położeniu trzeba nauczyć się znosić nudy i pędzić życie surowe.

Nie pozwól ci odejść — zawołała pani d'Armanche — nigdy! nigdy! nigdy! I jak kotka rozszoszczona, która w chwili burzliwego usposobienia nie jest panią swych nerwów ani pazurków, wyciągnęła jej, schwyliła ją za karkczek panie de Louvaigne, a drugą ręką ścisnąwszy jej szyję, mruzczała pół głosem: — „Gdybym chciała, gdybym tylko chciała...”

Klara nie mogła oddychać, oczy w słup jej stępały. A księżna zawstydzona swą nieposkromioną gwałtownością, wypuściła ją z rąk mówiąc:

Biedna mała, uściśnięłam ją zbyt mocno.

Klara potrzebowała chwili kilku, aby przyjsć do siebie.

Przepraszam cię — mówiła pani d'Armanche — nie wiem, co mnie skusiło... sprawiłam ci mimowolne cierpienie.

Czyż tybys mogła sprawić mi cierpienie? — odrzekła Klara z czułością dziecięcą, patrząc na nią jak święci patrzył męszka na Boga.

Księżna śmiała się nerwowo:  
— Miałam w tej chwili napad prawdziwego szaleństwa. I nie ciebie, ale jego uduśić zamierzałam.

Kogo? — spytała Klara.

Tego małego, niegodziwego blondyna, który twierdzi, że ręka mojej „Mrówki” jest niekierowna, zadługa, niezgrabnie wyciągnięta i że jej już poprawić nie można. O, żil ludzie, morderyci! zburzyli moje nadzieje, zniechęcili mnie do sztuki na zawsze!

Klara spytała, co powiedzieli malarze, dodając, że księżna źle robi, zasięgając ich rady, tych zazdrosnych nieuków.



O G Ł O S Z E N I A.

GŁÓWNY SKŁAD WYROBÓW

Warszawskiej DYSTYLARNI PAROWEJ  
L. MOKIEJEWSKIEGO

oraz  
**HANDEL WIN**  
w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom Klossa Nr. 765.  
poleca NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Trunki w zakres dystylarni wchodzące, w dobroci nieustępujące zagranicznym, jak alembiki, Czołocoe oymenneoc Bano, likiery, eremy w ozdobyh flakonach, spirytusy: do picia winny, do polityry i do palenia, jako też okowitę smaczną i mocną. WINA naturalne odstate z najcelniejszych piwnic: weglerskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie. Araki, koniaki krajowe i zagraniczne (kuracyjne). Miody stare, porter angielski w 1, 1/2, 1/4 butelkach. Ocety francuskie, oraz WINA: besarabskie, krymskie i kaukaskie od 30 kop. za butelkę. 955-3-1

„Coquet“, „Moniteur“, „Paris Toilette“  
oraz inne jurnale paryskie abonować  
i nabywać można po cenach podług kursu  
w  
**Kotteckiego,**  
Warszawa ul. Orla Nr. 12.  
956-6-1

**K**orektor i fortepianista  
S. Skibiński, przyjmuje zamówienia  
do strojenia i korygowania Ofer-  
ty w księgarni Arndta ulica Piotrkowska.  
928-12-1

**Rożne lokale**

w różnych częściach Miasta do wynajęcia.  
Wiadomość w kantorze Niedzielskiego.  
Ulica Konstantynowska N. 323. 952-3-3

Potrzebną jest suma  
**10,000 rub.**

z podwójną gwarancją hipoteczną (20,000  
rubli). Bliższą wiadomość powziąć można  
u Notaryusza W-go Kainockiego w  
Łodzi, Nowy-Bynek N. 239. 941-6-2

**Parcelacya**

majątku ziemskiego w odległości 3  
mil od Łodzi.

Działki po 5, 10, 15, 20 i więcej morgów,  
w pszennej glebie, przy szosie, wraz z  
zawiesami, zaraz do zbycia z wolnej ręki,  
na bardzo dogodnych warunkach. Bliższą  
wiadomość powziąć można u Notaryusza  
W-go Kainockiego w Łodzi, Nowy-  
Bynek N. 239. 942-6-2

**Skradziono 6 weksli**

wystawionych na Ignacego Gruszczyńskiego  
w Pabianicach, z których cztery po rs. 100  
wystawił Ludwik Liszkowski, jeden na rs. 200  
wystawił Konrad Meizner i jeden na  
200 rubli wystawił Krzysztof Sztolc.  
Ostrzegam się niniejszem, aby nikt weksli  
tych nie nabywał, ponieważż stosowne  
kroki do unieważnienia takich weksli  
poczynione. Nieprawego nabywcę ostrzegam  
się przed skutkami prawnymi. 944-3-2

**Letnie mieszkania  
w Wiskitnie**

położone o 7 wiorst od Łodzi, w  
murowanym domu w cieniastym parku  
i w okolicy lesistej są do wynajęcia  
trzy mieszkania po 2 pokoje, kuchnia,  
piwnica, weranda i lodownia ogólna,  
na żądanie mogą być 2 mieszkania  
złączone. Napięta, wazrywa, owoców i  
drobni dostać można na miejscu. Komunikacya  
z miastem Łodzią dwa razy dziennie.  
Wiadomość na miejscu. 865-4-4

Po 50 kop.  
**szparagi świeże**

każdo-dziennie w handlu nabiałowym  
**Weżyka,** w Nowym - Rynku i  
bliżach. 906-3-3

**Управление Лодзической ж.ел. дор.**  
Всѣдѣтвѣ нахлѣдѣна толароотпрѣвлѣ-  
тѣя Ф. Кандермана объ утерѣ дубля-  
ната нахлѣдѣной № 1992 на товарѣ от-  
правленномъ Апрель 2 (14) дня с. г. со  
ст. Лодзь въ Ревель. Управление Ло-  
дзской Фабричной жѣлзной дорѣго  
сѣбя объявляеть, что упомянутый дуб-  
лянтъ нахлѣдѣной считаеть подѣстѣл-  
тельнымъ. 962-3-2

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Судебный Приставъ Петроковскаго  
Округа. Суда Робаковскій, жи-  
тельствующій въ г. Лодзи подъ №  
267, на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд.  
объявляетъ, что 17 Мая 1890 г. въ 10 час. утра будетъ  
произведена публичная продажа  
движимаго имущества, принадлежащаго  
Максу Журковскому и Халю Вейсблomu,  
на удовлетвореніе претензій Фердинанда  
Познанскаго, находящагося въ гор.  
Лодзи подъ № 769 по Петроков-  
ской улицѣ, состоящаго изъ ме-  
бели, домашней утвари, мужскаго  
одежда и 43 аршина льбанаго  
трила. Имущество Журковскаго  
оцѣнено для торговъ въ 392 руб.  
Вейсблoma же въ 193 руб.  
Продажа будетъ производиться  
на мѣстѣ хранения въ гор. Лодзи  
подъ № 769.  
Гор. Лодзь 9 Мая 1890 г.  
Судебный Приставъ Робаковскій.  
953-1

**Zabawa Ogrodowa**

dla Członków **Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy  
Subjektów Handlowych** i ich rodzin oraz osób wpro-  
wadzonych odbędzie się w **sobotę, dnia 31 b. m. w Paradyżu.**  
BILETY wydawane będą poczynając od środy, dnia 28 b. m.,  
codziennie od godziny 12 1/2 do 1 1/2, po południu i od 8 1/2 do  
10 wieczór w lokalu Stowarzyszenia. 958-0-1

**KROCHMAL ryżowy francuzki**  
**E. Remy & Co**  
Odnaczoney zlotemi medalami na wielu wysta-  
wach a między innymi w Paryżu i Brukselli i uznany  
za najlepszy produkt w tym rodzaju.  
**sprzedaż hurtowa i detaliczna**  
u **W. Kronnenberga**  
za Żelazną Bramą.  
957-3-1

**NOWOŚCI**  
**Z WYSTAWY PARYZKIEJ**  
Hamaiki najnowszej konstrukcyi mogące służyć w pokoju i na powietrzu wy-  
nalazek amerykański.  
Szczotki mechaniczne do dywanów, same zabierające śmieci, i wiele in-  
nych przedmiotów które zostały odznaczone wysokimi nagrodami na Wystawie  
Paryzkiej.  
**Antoni ERLICH,**  
Warszawa, Marszałkowska Nr. 153.  
773-3-1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ są do  
nabycia  
**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIH ROBOTNIKÓW**  
**Książki fabryczne**  
do zapisywania małoletnich robotników, oraz  
**KSIAŻKI**  
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo-  
tników.  
**Szematy do zapisywania**  
**wypadków w fabryce,**  
oraz wszelkie druki i siazki  
**dla sądów pokoju i gminnych.**

**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**  
KTO UŻYWA

**Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów**  
Opactwa w Soulac (Gironde)  
wynaleziony w roku **1373** przez przeora  
Piotra Boursand  
Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1850 r. i w Londynie 1891  
Codzienne użycie kilku kropli tego  
zbawiennego eliksiru zapobiega pro-  
staczeniu zębów, którym nadaje alabastru-  
wą białość, wzmacnia dziąsła i odswie-  
ża wybornie usta. Jest to jedyne le-  
karstwo, które skutecznie leczy ból  
zębów.  
Oddajemy prawdziwą usługę naszym  
czytelnikom, zwracając ich uwagę na  
ten starożytny i użyteczny preparat  
najlepszy z istniejących środków lecz-  
niczych, zapobiegający wszelkim cierpie-  
niom zębów.  
Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jesz-  
cze przez OO. Benedyktynów proszek  
i pasta do czyszczenia zębów, które  
również nabywać można we wszyst-  
kich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów  
aptecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix



Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż zastępstwo  
i skład mojej fabryki szczotek i pedzi dla  
miasta Łodzi i okolicy, powierzyłem panom  
**OSAIST & Co w Łodzi.**  
**Aleksander Feist w Warszawie.**  
Odnosnie do powyższego oznajmienia, mamy zaszc-  
zyt polecic się z przyjmowaniem zamówień, oraz  
donieść, iż w domu pana **Ch. J. Wisliczkiego,** przy ul.  
**Piotrkowskiej Nr. 83** nowy, otworzyliśmy  
**kompletnie zaasortowany skład**  
uznanej dobroci wyrobów powyższej fabryki, na uży-  
tek fabryczny, gospodarski i domowy, tak hurtowo  
jak i detalicznie po cenach fabrycznych.  
Zapewniając staranną i akurataną usługę, poleca-  
my się łaskawym względem z uszanowaniem  
**OSAIST & Co.**  
858-4-4

**SOLEC**  
w guberni kieleckiej powiecie Stopnickim.  
Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych, wody **starczane stone,** jod i brom  
zawierające, kąpiele mineralne, mułowe, masaż i elektroterapia. Lekarz adrojoy  
Włodzimierz Daniewski, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie.  
Bale, reaniony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-im sezonie. Mieszkania wygodne,  
hotel, restauracya, po cenach nizkich.  
**Sezon od 20 maja do 15 września.**  
Droga do Kielc koleja, skąd mil 8 karetką pocztową lub dorozką  
NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny smaliowane 9-506-2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomic Szanowne Damy, że  
z dnim 15 Kwietnia otworzyłam  
w Łodzi, ulica Dzika Nr. 523<sup>A</sup>, II piętro  
**pracownię sukien damskich**  
pod zarządem panny **Pauliny Buchowskiej** (bylej  
dyrektkisy w Pasażu L. Meyera).  
Staraniem moim będzie pod względem gustu jako też i  
mody powierzone mi roboty z całą sumiennoscia wykonywać.  
Z szacunkiem  
**Anna Maciejewska.**  
707-3-3